

**AGNIESZKA ŚLIZ**  
Uniwersytet Łódzki\*

## **Demotyuator — emblemat kultury uczestnictwa? (wokół problemów definicyjnych memów oraz memów internetowych)**

Demotivator — the emblem of the culture of participation?  
(the definitional problems of memes and the Internet memes)

### Abstract

The article focuses on the definitional problems of memes and the Internet memes. The presented review of the cyber memes` definition is claimed to be incomplete, however, helps to show the main difficulties connected with the attempt to use the term (which has rather long and tempestuous history) to describe the specific, cultural phenomenon. The large part of the essay is devoted to the deliberation about demotivators — the topic which has been extremely popular recently. Demotivators distinguish themselves out of the wide range of audiovisual forms thanks to not only the composition (similar to the emblem) but also the meaning and functional diversity.

\* Katedra Teorii Literatury, Instytut Kultury Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego  
ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź  
e-mail: [agnieszka\\_sliz@o2.pl](mailto:agnieszka_sliz@o2.pl)

Memy internetowe należą do niezwykle popularnych zjawisk współczesności. Cykl ich życia w Sieci dobrze ilustruje fertyczny rytm kultury, w której dokonuje się ciągle przepływ treści. Zabawne obrazki, bon moty, krótkie filmy udostępniane nie tylko na specjalnych stronach, ale i na portalach społecznościowych czy w serwisach informacyjnych zwykle szturmem zdobywają Internet, by równie szybko zostać wyparte przez nowe formy.

Dokonanie przeglądu publikacji poświęconych memom internetowym uzmysławia, że nie podjęto dotąd próby omówienia nastroczających pewnych trudności kwestii definicyjnych. Widoczne rozbieżności w definiowaniu memów internetowych wynikają przede wszystkim z braku kanonicznej definicji memu oraz dającej się niekiedy zauważyć dość słabej znajomości wyjściowego kontekstu badań. Trudno oczekiwać od badaczy konkretnych zjawisk, fenomenów kulturowych (analizowanych poza kontekstem memetyki), by zgłębiali niuanse badań nad memami, nie da się jednak nie zauważyć, że dość powierzchowna znajomość tych zagadnień prowadzi w wielu przypadkach do uproszczeń i przekłamań.

Niniejsza praca stawia przed sobą dość skromne cele, ogniskujące się wokół kwestii definicyjnych memów internetowych (w tym wyraźnie wyodrębniającego się gatunku logowizualnego, jakim jest demotywtor) w polskim obszarze językowym. Dla lepszego oświetlenia zagadnień definicyjnych memów internetowych uzasadnione wydaje się zarysowanie na wstępie historii memu oraz podstawowych trudności tego obszaru badań. Wprowadzenie to może okazać się istotne również z tego względu, że wspomniana koncepcja jest omawiana dość rzadko w polskiej humanistyce.

Niniejszy artykuł nie jest pokłosiem długotrwałych badań, a jedynie rezultatem rozpoznania tego nowego i niezwykle popularnego w ostatnim czasie tematu. Moją ambicją nie jest opisanie wszystkich definicji, a jedynie zarysowanie na ich podstawie głównych trudności definicyjnych. Nawiasem mówiąc, dotarcie do większości definicji — w sytuacji gdy gros publikacji poświęconych memom ukazuje się w internecie, nie tylko w czasopiśmie naukowych, ale i na blogach czy forach — wydaje się niezwykle trudne, o ile w ogóle możliwe.

### Co z tym memem?

Badania memu wytraciły dawny impet, co nie oznacza, że zainteresowanie tematem wygasło, zaś samo pojęcie przestało budzić kontrowersje<sup>1</sup>. Wielokrotnie przypomniane, również w pracach o memach internetowych, okoliczności pojawienia się terminu i jego późniejszej kariery są tyleż interesujące, co zaskakujące. Angielski biolog Richard Dawkins wprowadził słowo „mem” na marginesie rozważań o genach w wydanej w 1976 roku książce *Samolubny gen*. W swych późniejszych pracach wielokrotnie przypominał o pomocniczej jedynie roli pojęcia, próbując (jak się jednak okazało, bezskutecznie) powstrzymać falę zainteresowania tematem.

Dawkins należał do prekursorów nowoczesnych badań nad niepoznanymi jeszcze dostatecznie w latach siedemdziesiątych (choć „odkrytymi” już w XIX wieku) genami. Wysiłek badawczy brytyjskiego biologa ukierunkowany był przede wszystkim na ukazanie w nowym świetle mechanizmu dziedziczenia, „uzasadnieniu kontrowersyjnej koncepcji replikatora generatywnego [...] jako podstawy ewolucji biologicznej”, teorii uderzającej „w zastany schemat interpretacyjny ewolucjonizmu, w myśl którego dotąd rozpatrywano proces doboru na poziomie gatunkowym lub osobniczym” (Wężowicz-Ziółkowska 2008: 36), po drugie zaś (co pozostaje oczywiście w ścisłym związku) promowanie ilustrowanej koncepcją genu i memu tzw. teorii „darwinizmu kosmicznego”, ujmującej cały wszechświat jako poddany prawom ewolucjonizmu:

[...] czuję się zobowiązany do powtórzenia, że moje szkice na temat kultury miały mieć bardzo skromny wymiar. Rzeczywiście moje ambicje — i te, nie ukrywam, są duże — zdążają w zupełnie innym kierunku. Pragnę mianowicie upowszechnić pogląd, że gdy tylko pojawiają się gdziekolwiek we wszechświecie byty zdolne do samoreplikacji z minimalnymi niedokładnościami, to od tego momentu nabywają one prawie nieograniczonej władzy. Stają się bowiem podstawą dla doboru darwinowskiego, który potrafi zbudować systemy o wielkiej złożoności, o ile będzie miał do dyspozycji dostatecznie wiele pokoleń. [...] Pierwsze dziesięć rozdziałów *Samolubnego genu* koncentrowało się wyłącznie na jednym rodzaju replikatora, na genie. Celem umieszczonej w ostatnim rozdziale dyskusji na temat memów była próba uogólnienia pojęcia replikatora i chęć wykazania, że geny nie są jedynymi przedstawicielami tej — tak ważnej — kategorii. Nie gwarantuję jednak, że środowisko kulturowe człowieka ma naprawdę te cechy, które są niezbędne, by zachodził w nim dobór darwinowski. Tak czy owak, w moich zainteresowaniach ta kwestia pełni rolę jedynie pomocniczą. Jeśli czytelnik zamknie książkę z przeświadczeniem, że cząsteczki DNA nie są jedynymi bytami, które mogą stworzyć podstawy dla ewolucji darwinowskiej, to cel, do którego zmierzałem, został osiągnięty.<sup>2</sup> (Dawkins 2006: 253)

Mem w *Samolubnym genie* został zdefiniowany (przez analogię do genu) dość ogólnie — jako podstawowa jednostka przekazu kulturowego, zlokalizowana w mózgu, replikująca się na

<sup>1</sup> W Polsce badania memów cieszyły się zawsze zdecydowanie mniejszą popularnością niż na przykład w Anglii czy w Stanach Zjednoczonych. Ogromne zasługi dla propagowania tego tematu w Polsce położyła np. Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska, autorka takich książek, jak m.in. *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym* (2008) czy *Infosfera. Memetyczne koncepcje kultury i komunikacji* (2009) (pod jej redakcją). Forum wymiany myśli na temat memetyki jest także kierowane przez nią pismo „Teksty z ulicy. Zeszyt memetyczny”.. Pismo wydawane od 1995 roku w Instytucie Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego początkowo prowadziło badania „nad folklorem współczesnym”. Wraz z objęciem redakcji przez D. Wężowicz-Ziółkowską, wyraźnie ukierunkowano zainteresowania na problemy memetyki — <http://memetyka.us.edu.pl/teksty.php>.

<sup>2</sup> Uwaga ta zamieszczona została w przypisie jednego z wydań *Samolubnego genu*. Próbę „wytlumaczenia” się z teorii memu Dawkins podejmował wielokrotnie, także np. w *Przedmowie* do popularnej książki memetyczki Susan Blackmore — *Maszyna memowa*.

drodze naśladownictwa<sup>3</sup> (Dawkins 2006: 244). Choć Dawkins nie rościł sobie prawa do jej odkrycia, nie bez pewnej dumy podkreślał, że to właśnie jemu „udało się ją dobrze sprzedać, ubierając w odpowiednie słowa”<sup>4</sup> (cyt. za: Wężowicz-Ziółkowska 2009: 15).

Niedookreśloność memu otwierała pole do różnego jego definiowania, przyciągając przedstawicieli wielu dyscyplin — psychologów, kognitywistów, biologów, kulturoznawców, by zamknąć tę niepretendującą do kompletności listę. Z czasem obszar badania memu stał się więc konglomeratem różnych teorii i metodologii. W związku z ogromnym zainteresowaniem koncepcją, początkowo niechętny jej rozwijaniu, Dawkins powracał do niej wielokrotnie w późniejszych publikacjach. W uzupełnianej i „udoskonalanej” (zarówno przez brytyjskiego biologa, jak również jego zwolenników)<sup>5</sup> — często *ad hoc*, w odpowiedzi na bezpardonowe ataki — teorii nie udało się usunąć wielu sprzeczności, a przede wszystkim udzielić odpowiedzi na zasadnicze pytania: o wielkość memu, jego wygląd oraz dokładną lokalizację. W związku z niejasnością kluczowego pojęcia przez wielu badaczy mem traktowany jest jedynie jako efektowna metafora (oparta na dość ogólnym podobieństwie do replikacji genetycznej)<sup>6</sup>. Nie brakuje jednak również apologetów jednostki dziedziczności kulturowej, którzy, mimo iż dotąd memu nie udało się zobaczyć pod mikroskopem, uznają memetykę za naukę, broniąc przy tym hipotezy o „neurobiologicznej, mózgowej lokalizacji memów”<sup>7</sup> (Wężowicz-Ziółkowska 2008: 72).

Jakkolwiek, jak zaznaczyłam wcześniej, dla większości badaczy kultury mem jest jedynie naukowym sztafżem, pozwalającym na budowanie oryginalnych analogii (wykorzystujących

<sup>3</sup> Znaczenie naśladownictwa w procesie kopiowania memu podkreślone zostało w samej nazwie. Zdaniem autora terminu, Dawkinsa, najlepszym określeniem byłoby słowo „mimem”, bezpośrednio odnoszące się do „odpowiedniego greckiego rdzenia” (naśladownictwo), w związku z tym jednak, że badaczowi zależało także na wyborze słowa, które „choć trochę przypominałoby słowo „gen”, zdecydował się na skrócenie „mimemu” do „memu”. Akcentował także podobieństwo nowego terminu do angielskiego „memory” (pamięć) oraz francuskiego „mème” (taki sam) (Dawkins 2006: 244). Dawkins mówił o naśladownictwie, mając na myśli początki rozprzestrzeniania się kultury („podpatrywanie” pewnych zachowań przez ludzi pierwotnych). Susan Blackmore rozszerzyła to rozumienie, wyjaśniając, że „naśladownictwo” w odniesieniu do teorii Dawkinsa można rozumieć jako „wszelkiego rodzaju kopiowanie idei i zachowań jednej osoby przez inną”, odbywające się dzięki różnym formom komunikowania się, na przykład mowie, piśmie, gestom itd. (Blackmore 2002: 79).

<sup>4</sup> Dawkins wielokrotnie podkreślał, że w swej koncepcji wykorzystał inspirujące badania na temat neuronalnego „zapisu” informacji; np. w 1975 roku, a więc rok przed wydaniem *Samolubnego genu*, o zawartych w umysłach instrukcjach zachowań kulturowych pisał antropolog F. Cloak (por. Wężowicz-Ziółkowska 2008: 72). Do rzadkości nie należały również koncepcje opisujące kulturę na wzór mechanizmu ewolucji biologicznej; formułowane na długo przed Dawkinsem.

<sup>5</sup> Koncepcja od początku spolaryzowała środowisko naukowe, przysparzając Dawkinsowi tytuł samo zwolenników, co zagorzało przeciwników. Nie brakowało głosów, że teoria zawdzięcza swój sukces jedynie „uwodnicielskiej” sile metaforyki badacza (Wężowicz-Ziółkowska 2009: 25).

<sup>6</sup> Wielu badaczy uznawało utrzymanie analogii między genem i memem za rękomię naukowej wiarygodności koncepcji. Z czasem dostrzeżono jednak, że ze względu na swą nieprzewidywalność, wielokierunkowość (inaczej niż geny, memy mogą replikować się nie tylko w „układzie” poziomym — z pokolenia na pokolenie) oraz niską wierność kopiowania rozprzestrzenianie się memów bardziej niż replikację genetyczną przypomina proces mnożenia się wirusów, infekcję (por. Wężowicz-Ziółkowska 2009: 20). Odwołanie do tej analogii — rozumianej na ogół na poziomie metaforycznym — wykorzystane zostało np. w książce *Wirus umysłu* Richarda Brodiego.

<sup>7</sup> Zwolennikami tej teorii są — by ograniczyć się do bardziej znanych nazwisk — E. O. Wilson, W. Calvin, M. Minsky czy E. Drexler. Jak twierdzi ten ostatni: „Fakt, iż dotąd nie udało się jeszcze nikomu zobaczyć pod mikroskopem neuronalnych struktur ucieleśniających konkretne idee w mózgu [...] nie powinien być powodem rezygnacji z badań nad replikatorami mentalnymi” (cyt. za: Wężowicz-Ziółkowska 2008: 77). Dla wielu zobaczenie pod mikroskopem „myśli” analogicznej do nici nukleotydów w genie jest jedynie kwestią czasu. Już dziś przy użyciu zaawansowanych urządzeń określa się np. aktywność poszczególnych części mózgu podczas wykonywania określonych czynności.

często również terminologię nauk biologicznych), to jednak nie brakuje również zwolenników „dosłownego” rozumienia ewolucji kulturowej, wysnuwających z tej koncepcji daleko idące wnioski dotyczące rzeczywistości. Przedstawienie memu jako samonapędzającej się, niezależnej od działań człowieka (a nierzadko także szkodliwej) „abstrakcyjnej jednostki przekazu kulturowego” znacząco zmienia perspektywę widzenia świata. W myśl „ortodoksyjnie” memetycznej koncepcji człowiek z pozycji podmiotu sprawczego, sprowadzony zostaje do roli wytworu kultury; kultury postrzeganej „jako samozwrotn[a] i samonapędzając[a] się sfer[a] idei, efekt życia chcących się kopiować memów”<sup>8</sup> (Wężowicz-Ziółkowska 2009: 24).

Przedstawienie dyskusji toczącej się w obszarze badań memu wykracza zdecydowanie poza moje kompetencje, mam jednak nadzieję, że pokazane powyżej przykłady pozwalają uzmysłowić wielość podejść do badań memu. W tym kontekście widać wyraźnie, że ogólna definicja memetyki, opisująca ją jako naukę badającą „teoretycznie i praktycznie mem” (Heylighen 2009: 27), w istocie nie mówi o niej zbyt dużo.

Jako przykłady memów w *Samolubnym genie* Dawkins wskazywał: „melodie, idee, obiegowe zwroty, fasony ubrań, sposoby lepienia garnków lub budowania luków” (Dawkins 2006: 244). Późniejsze próby doprecyzowania teorii wiodły go ku różnym rozwiązaniom. W okresie, kiedy jeszcze z zaangażowaniem próbował wykazać analogię genu i memu<sup>9</sup>, skłaniał się ku hipotezie, że mem jest „esencją idei, kopiującą się bez zmiany”, a więc częścią wspólną wszystkim kopiom memu, powstałym w różnych umysłach (Wężowicz-Ziółkowska 2008: 67). Ostatecznie Dawkins odróżnił mem jako jednostkę zlokalizowaną w mózgu od jej „efektu fenotypowego”, zewnętrznego „produktu memu”<sup>10</sup> (Dawkins 2003: 146), wycofując się także ze spekulacji na temat wielkości jednostki<sup>11</sup>. Jak pokazuje popularny, wielokrotnie przywoływany przez memetyków przykład — w zależności od przyjętej perspektywy memem może być cała symfonia albo kilka zaledwie nut, o ile da się je wyodrębnić jako znaczącą, według przyjętych założeń, całość.

W związku z tym, że memem może być wszystko, co w toku interakcji kopiujemy od innych, do definicji da się włączyć każdy właściwie element kultury. Fakt, iż w konkretnych analizach skupiano się jednak zwykle na tzw. „dobrych” memach (a więc jednostkach rozprzestrzeniających się szczególnie szybko i mających dużą siłę rażenia — na przykład niebezpiecznych ideologiach, religiach, ogólnoswiatowych modach), rodził niekiedy przekonanie, że zdolność do łatwego rozprzestrzeniania się (ekspansywność) stanowi konstytutywną cechę memów; prowadząc tym samym do zawężenia definicji zjawiska. Niekonsekwentne używanie pojęcia „mem” można zauważyć niekiedy nawet w obrębie jednej książki, np. w słynnym *Wirusie umysłu*. Richard Brodie z jednej strony definiuje memy jako podstawowe „cegielki” tworzące kulturę, analogicznie do genów „warunkują[cych] powstanie życia” (Brodie 1997: 13) (co wskazywałoby na przyjęcie szerokiej definicji), by w innym miejscu skłonić się raczej ku definicji eks-

<sup>8</sup> Na marginesie zauważmy, że sam Dawkins, mimo wykazywania „absolutystycznych” dążeń genów i memów, nie skłaniał się ku deterministycznemu ujmowaniu życia człowieka, tak w wymiarze biologicznym, jak i kulturowym, wskazując na szereg innych czynników mogących niwelować „działania” jednostek replikacji wynikające z obiektywnych mechanizmów.

<sup>9</sup> W tym kontekście istotne było wyekspozowanie takich cech memu, jak długowieczność, wierność oraz szybkość kopiowania.

<sup>10</sup> W praktyce jednak, dla uproszczenia, zwykło się nazywać memami również „efekty fenotypowe”.

<sup>11</sup> Wielu badaczy przyjęło z czasem następującą linię obrony w związku z nierozwiązaniem problemu wielkości memu: „Podobnie jak to się dzieje w przypadku genów, nie musimy znać dokładnego kodowania czy wielkości memu, aby móc [...] czynić przewidywania na temat jego dalszego rozprzestrzeniania się i szans na przeżycie” (Heylighen 2009: 29).

kluzywistycznej, ograniczającej pojęcie memu do wybranych jednostek, odgrywających istotną (co bynajmniej nie oznacza pozytywną) rolę. Świadczyć może o tym następujący fragment: „Mem jest zawartą w umyśle jednostką informacji, która wpływając na przebieg określonych wydarzeń, przyczynia się do powstawania swoich kopii w innych umysłach” (Brodie 1997: 29).

Takie zawężone rozumienie memu, spotykane niekiedy w badaniach kultury, legło u podstaw definicji memów internetowych<sup>12</sup>. Wielu badaczy ma świadomość dokonanego uproszczenia w stosunku do wyjściowej definicji; niektórzy mówią nawet o niepoprawności definicji memów internetowych, jedynie „powierzchnownie posiłkujących się naukowymi definicjami memu”<sup>13</sup> (Kołowiecki 2012). Obecnie termin „mem internetowy” (ewentualnie „cybermem”) jest już dość szeroko rozpowszechniony i trudno uznać (jak chcieliby niektórzy autorzy, np. Łoziński 2012), że jest to jedynie „nazwa potoczna”. Niemożliwe jest ustalenie kto i kiedy po raz pierwszy użył tego określenia w odniesieniu do form internetowych. Możemy także jedynie snuć domysły na temat powodów, dla których ten termin został zaadaptowany do opisu wybranego tylko obszaru kultury<sup>14</sup>. Wydaje się, że cyrkulację pewnych popularnych treści łatwiej jest (mimo wszystko) śledzić w przestrzeni Internetu. Sieć zdaje się ponadto stwarzać nieporównanie większe możliwości (tak pod względem szybkości, jak i obszaru oddziaływania) przekazu treści, przez co lepiej niż inne zjawiska unaocznia ekspansję Dawkinsowskiego memu.

Niekiedy można spotkać się też z poglądem, że mem internetowy jest — w związku z jego przeniesieniem do obszaru Internetu — jedynie „metaforą memu”<sup>15</sup>. Jak zauważyłam wcześniej, w większości rozpatrywanych poza memetyką definicji mem traktowany jest właśnie jako metafora, pewien model rozumienia rzeczywistości. „Metaforyczność” memu nie wynika jednak z przeniesienia go do innego medium. W świetle zaproponowanego przez Dawkinsa rozróżnienia memu oraz efektu fenotypowego przestaje mieć znaczenie medium poprzez które informacja jest przekazywana; zawsze bowiem (niezależnie od tego czy ją wypowiemy, zapiszemy na kartce albo w komputerze) pozostaje przecież wtórna wobec informacji zaistniałej pierwotnie w ludzkim umyśle. Memy internetowe można więc uznać za efekty fenotypowe, wehikuly istniejącego w umysłach twórcy (czy twórców — bo często mem istnieje jako „kolaż” pomysłów, rozbudowywany w trakcie sieciowej egzystencji) memu.

Wśród polskich definicji memów internetowych dominują ujęcia szerokie, mieszczące pod jednym szyldem różnego rodzaju zyskujące popularność treści internetowe (o różnej wielkości) w postaci tekstu, filmu, dźwięku, obrazu, a nawet strony internetowej itd<sup>16</sup>. Zdarza się jednak również (dodajmy — niezwykle rzadko), że badacze utożsamiają pojęcie memu jedynie z wybraną kategorią memów, np. wyłącznie memami słowno-obrazowymi.

<sup>12</sup> M. Zaremba (odnosząc się do uwag Ł. Babiela) zauważa, że mem „został zaadaptowany głównie na podstawie jednej cechy [...], określonej przez pionierów memetyki — zaraźliwości” (2012: 61).

<sup>13</sup> Słowami innego badacza można odpowiedzieć, że mem w kontekście zjawisk Internetu i w pewnym zawężeniu jego rozumienia „został nie tyle strywalizowany [...] co nadano mu zupełnie nową jakość” (Piskorz 2013: 237).

<sup>14</sup> Termin „mem” oraz jego definicja nie są szerzej znane poza kontekstem Internetu i raczej nie używa się go w odniesieniu do innych zjawisk w kulturze, często odznaczających się wcale nie mniejszą ekspansywnością.

<sup>15</sup> Wspomina o tym np. Kamińska: „Przez niektórych »cybermemetyków-amatorów« mem traktowany jest jedynie jako swoista metafora memu Dawkinsowskiego”. (2011: 61). Takie podejście prezentuje np. Wąlkiewicz (2012: 50).

<sup>16</sup> Por. „Memem w sieci może być praktycznie każdy rodzaj treści i to niezależnie od jego objętości, czy nawet sensowności (bo często popularność jest odwrotnie proporcjonalna do sensu)” (Katz 2011); „Mem internetowy to dowolny fragment informacji, rozpowszechniony i powielany przy użyciu aktualnie funkcjonujących technologii komunikowania w Internecie [...]” (Zaremba 2012). Jakub Nowak odnosi pojęcie „memu internetowego” do tych tekstów kultury, „które zdobywają popularność w procesie spontanicznej dystrybucji online [...]” (2013: 240).

Trudno rozstrzygnąć także na jakiej podstawie uznaje się niekiedy za memy jedynie informacje przetworzone (odróżniając je np. od nieprzetworzonych wirali). (Kołodziejcki 2012) Bardziej uzasadnione byłoby chyba powiedzenie (w kontekście wspomnianej wcześniej, rozwijanej przez niektórych badaczy analogii genów i memów), że to właśnie treści odznaczające się dużą wiernością kopiowania stanowią przykłady „lepszych” memów.

### Demotywatory — najpopularniejsza kategoria memów internetowych

Mimo deklarowanego odejścia od wartościujących podziałów na tzw. kulturę wysoką i niską, wciąż dostrzegalna jest pewna rezerwa w stosunku do nowych zjawisk, należących do kultury popularnej. Zagadnienia memów pozostawały dotąd w kręgu zainteresowania głównie kulturoznawców, medioznawców czy specjalistów od komunikacji, dziś nieco lepiej poznane zjawisko próbują opisywać także językoznawcy czy genolodzy, co owocuje wprowadzeniem nowych tematów badawczych. Wcześniej dominowały ujęcia tematyczne (uwzględniające często również historię i funkcje) poszczególnych memów, obecnie podejmuje się także próby opisu tych zjawisk w perspektywie genologicznej czy lingwistycznej.

Sz szczególnie rozpoznawalnym i cieszącym się popularnością wśród szerokiego kręgu polskich odbiorców rodzajem memów są demotywatory<sup>17</sup>. Dostrzegana jest ich wyraźna odrębność pośród innych memów — mówi się o „memach demotywarowych” (Wolek-Kocur 2012: 75), o pewnej „wyrazistej konwencji” (Kalina 2011), a w najnowszych opracowaniach w odniesieniu do demotywatora używa się określenia „gatunek”.

Mimo że współczesna genologia (mówiąc w ogólnym uproszczeniu) spod znaku Michała Bachtina<sup>18</sup>, nie ogranicza liczby gatunków, nie zamyka się w dawnych klasyfikacjach, dążąc do anektowania nowych form, to jednak zwykle musi minąć trochę czasu zanim nowe zjawisko okrzepnie i uznane zostanie za gatunek. Analiza genologiczna demotywatora stanowi materiał na osobne rozważania, wykraczające poza ramy objętościowe niniejszej pracy. W tym miejscu chcę jedynie zaznaczyć, że skłaniam się ku uznaniu demotywatora za „w pełni ukształtowaną konwencję gatunkową, której można przypisać określony potencjał

<sup>17</sup> Jak podkreśla Łukasz Łoziński: „[...] dla znacznej części internautów [...] prototypowym desygnatem słowa »mem« wydaje się kompozycja obrazu oraz krótkiego tekstu umieszczonego zazwyczaj w dwóch partiach, u góry i na dole” (Łoziński 2012). Trzeba podkreślić także rozpowszechnienie samej nazwy, pochodzącej od nazwy serwisu Demotywatory.pl. Ta najpopularniejsza strona gromadząca demotywatory istnieje od 2009 roku.

<sup>18</sup> Dość ogólnie zarysowana koncepcja gatunków mowy Michała Bachtina (upowszechniona w pośmiertnie wydanych *Problemach gatunków mowy*) od czasu opublikowania stanowi niesłabnące źródło inspiracji dla przedstawicieli różnych dyscyplin — zwłaszcza antropologów, literaturoznawców i językoznawców. Bachtin zwracał uwagę, że liczba gatunków jest właściwie nieskończona, podobnie jak nieskończona, niedomknięta jest przestrzeń występowania słowa (Bachtin 1986: 348–349). Gatunki mowy określał jako „względnie trwale pod względem tematycznym, kompozycyjnym i stylistycznym typy wypowiedzi kształtującej się w zależności od funkcji ( naukowej, technicznej, publicystycznej, praktycznej, obyczajowej) oraz specjalnych, właściwych każdej sferze, okoliczności obcowania językowego” (Bachtin 1986: 354). Podkreślał przy tym naturalną zdolność użytkowników języka do kategoryzacji form oraz nabywania reguł posługiwania się gatunkami. Człowiek będąc w społeczeństwie, przyswaja różne gatunki, których repertuar nie jest ustalony, a zależy od sytuacji („Mówimy wyłącznie przy użyciu gatunków mowy”) (Bachtin 1986: 373). Jakkolwiek zasługi Bachtina dla genologii są nieocenione, nie należy zapominać o zdobycach innych badaczy i nauk, np. wpływie kognitywistyki na ukształtowanie się nowej „nieostrej” definicji gatunku.

Demotywar został zakwalifikowany jako gatunek bodaj po raz pierwszy w najnowszym słowniku *Od aforyzmu do żynu. Gatunki twórczości słownej* (2014: 35) (demotywarowi nie poświęcono tam osobnego hasła; informacje o nim pojawiają się na marginesie rozważań o aforyzmie), w którym przyjęto definicję gatunków twórczości słownej ściśle nawiązującą do wspomnianej teorii gatunków mowy.



interakcyjny i która charakteryzuje się wyrazistą intencją autora, typową tematyką, a także utrwaloną strukturą tekstową o określonych właściwościach semiotycznych i kompozycyjnych, realizującą konkretne wybory stylistyczne” (Kudlińska 2014: 315).

Najczęściej demotywator definiowany jest jako forma logowizualna o trójczłonowej budowie zdradzającej podobieństwo do emblematu. Jakkolwiek analogie między starymi, uświęconymi tradycją gatunkami a nowymi formami (stanowiące, jak się wydaje, gest nobilitujący, sankcjonujący pozycję nowej formy w *universum* gatunków; ponadto, odpowiadające potrzebie opisywania świata poprzez odnoszenie nieznanego do tego, co dobrze opisane) nierzadko są mało przekonujące, to wydaje się, że w tym przypadku mówienie o podobieństwie jest raczej uzasadnione.

Emblemat, według ukształtowanej w XVI wieku teorii, był formą złożoną z trzech głównych części: „1) inskrypcji, zwanej ‘epigrafem’, ‘mottem’, ‘lemmą’; 2) obrazu, zwanego *imago*, *icon*, *pictura*; 3) subskrypcji, której rolę spełniał najczęściej wierszowany epigram bądź dystych, a niekiedy także dłuższy utwór poetycki” (Pelc 1973: 23). Inskrypcje, stanowiącą esencję, najważniejszą myśl utworu (wykorzystującą zwykle cytaty biblijne, cytaty zaczerpnięte od znanych autorów bądź stanowiące myśl autora emblematu) komentowały dwie pozostałe części, również silnie ze sobą skorelowane. Znaczenie obrazu przedstawiającego często sceny alegoryczne wyjaśniała wierszowana bądź prozatorska subskrypcja (por. Pelc 1973: 23). Wyróżnianym częściom emblematu odpowiadają następujące składowe demotywatora — tytuł czy wprowadzenie, obrazek oraz komentujący go podpis (lub puenta, jak nazywają to inne źródła)<sup>19</sup> (np. Sieńko 2009: 131; Zaremba 2012: 67, przypis 48). Niektórzy autorzy wskazują także na znaczenie rozmieszczenia poszczególnych członów. Najczęściej (jak pokazano to na rys. 1), obrazek umieszczony jest na górze, pod nim zaś znajdują się tytuł (zapisany większymi literami) oraz komentarz.

Rys. 1



<sup>19</sup> Podobieństwo do emblematu zaakcentowała przede wszystkim Agnieszka Karpowicz, podkreślając, że demotywatory podobnie jak emblematy, składają się z „inskrpcji (>tytułu»), obrazu (zdjęcia, filmiku, grafiki, czasem ujętych sekwencjonalnie) oraz subskrypcji, która przyjmuje zazwyczaj formę zwięzłego, nieraz ciężącego ku aforyzmowi podsumowania” (Karpowicz 2014: 35).

Podobieństwo demotywatora do emblematu nie ogranicza się jedynie do morfologii. Repertuar wykorzystywanych w wielu demotywatorach środków artystycznych pozwala, jak sądzę, na zestawianie go z kunsztowną formą emblematu. Bazując na bogatym materiale badawczym, Halina Kudlińska pokazała przykłady stosowanych w demotywatorach „chwytów” — odnoszących się zarówno do relacji partii tekstowych, jak i do relacji na poziomie werbalno-ikonicznym. W demotywatorach na szeroką skalę wykorzystuje się na przykład polisemie, „technikę kalamburową opartą na zjawisku etymologii ludowej”, „deleksykalizację frazeologizmu przez udosłownienie” (Kudlińska 2014: 319–322); wydobywa się nowe sensy i wieloznaczność poprzez wykorzystywanie kontrastu słowa i obrazu itd.

Choć, jak zaznaczyłam, większość badaczy uznaje za demotywatory zbliżoną do emblematu kompozycję (która dodajmy, dominuje ilościowo na stronach zbierających demotywatory), nie brakuje także zwolenników włączania do definicji wszelkich form złożonych z obrazka opatrzonego podpisem, umieszczonych na charakterystycznym czarnym tle<sup>20</sup> (np. Szumacher 2012: 314; Wolek-Kocur 2012: 75, Kudlińska 2014). Ów wspomniany we wszystkich definicjach czarny prostokąt, stanowiący znak rozpoznawczy demotywatora, uznawany jest także za jego cechę inwariantną (choć trzeba dodać, że najczęściej jego obecność nie jest w żaden sposób funkcjonalizowana i nie wnosi nowych sensów do znaczenia hybrydy wizualno-werbalnej)<sup>21</sup>.

Wskazywane najczęściej w definicjach funkcje — rozrywkowa i kontestująca — nie wyczerpują bogactwa ról demotywatorów. Przyjrzenie się ich historii pokazuje stopniowe poszerzanie spektrum podejmowanych przez nie funkcji, a także anektowanych obszarów tematycznych. Przypomnijmy, że demotywatory zrodziły się jako prześmiewcza odpowiedź na popularne w amerykańskich korporacjach „plakaty motywujące” (motivational posters)<sup>22</sup>, mające, w myśl twórców, mobilizować do osiągnięcia lepszych wyników w pracy (por. np. Kamińska 2011: 66; Wolek-Kocur 2012: 75). Plakaty te składające się z obrazków opatrzonych patetycznymi na ogół hasłami<sup>23</sup> (w tej funkcji często używano maksym przekazujących prawdy o uniwersalnym charakterze), koncentrowały się na temacie „odnoszenia sukcesów, pokonywania przeciwności i ogólnego rozwoju” (Szumacher 2012: 315). Szybko rosnącą popularność „plakatów demotywacyjnych” wykorzystala jedna z firm (DespairInc), oddając do użytku internautów serwis umożliwiający darmowe i łatwe tworzenie własnych demotywatorów<sup>24</sup> (Sieńko 2009: 130). W jej ślady poszli z czasem inni, między innymi forum 4chan, a także tumblr, Kwejk czy 9gag (Piskorz 2013: 229). Przeszczepione do Sieci demotywatory szybko rozszerzyły krąg swych tematów, stając się narzędziem satyry społecznej i politycznej. Dziś, jakkolwiek duch

<sup>20</sup> Wspomnieć wypada, że w wielu przypadkach mimo pozornego utrzymania kompozycji emblematycznej (poprzez graficzne podtrzymywanie odrębności części tekstowych) mamy w istocie do czynienia z jednym tekstem; nie da się bowiem dostrzec wspomnianej „gry”, występującej między tekstowymi członami demotywatora.

<sup>21</sup> Trzeba jednak zaznaczyć, że wspomniany czarny prostokąt, stanowi ważną cechę dystyngtywną demotywatora, wyróżniającą go spośród bogatego repertuaru memów słowno-obrazowych.

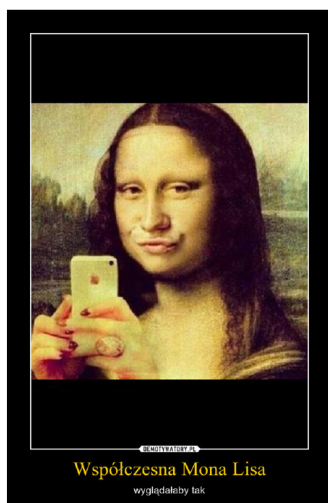
<sup>22</sup> Rodzima nazwa stanowi spolszczenie angielskiego „demotivator”, które powstało z kolei jako przeciwieństwo „motivator” — zjawiska w opozycji do którego się ukonstytuowało. Ekonomia języka decyduje, że w użyciu jest także krótszy „potoczny” odpowiednik słowa — „demo”.

<sup>23</sup> Z plakatów motywacyjnych demotywatory udostępniane drogą internetową przejęły nie tylko dwa podstawowe elementy składowe, czyli obraz i słowo. Jedna z autorek wspomina także o „charakterystycznych ramach”, w których umieszczane były demotywacyjne plakaty (Kamińska 2011: 66); można je uznać za odpowiednik czarnego prostokąta, stanowiącego tło dla umieszczanych na nim demotywatorów.

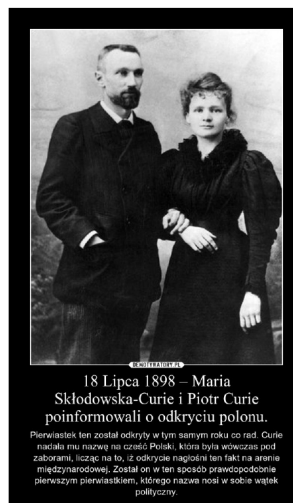
<sup>24</sup> Dodajmy, że jeszcze przed uruchomieniem internetowego „generатора” demotywatorów wspomniana firma „zaczęła produkować m.in. kubki, podkoszulki i plakaty z jednym konkretnym przesłaniem: Niemotywacji” (Szumacher: 315).

ironii zdaje się nadal przenikać większość z nich, z łatwością udaje się wskazać wiele demotywatorów, które przekraczają dawną konwencję. O trudności zaszukania demotywatorów w związku z ich tematyczną różnorodnością niech zaświadczą trzy poniższe przykłady.

Rys. 2



Rys. 3



Rys. 4



Pierwszy z zaproponowanych tu przykładów reprezentuje grupę demotywatorów rozrywkowych (Rys. 2), niosących w sobie również pewien ładunek krytyki. Demotywator („*Współczesna Mona Lisa*/wyglądałaby tak”) stanowi ironiczny komentarz do popularnych w ostatnim czasie *selfies*, a więc autoporterowych „zdjęć z ręki”, wykonywanych najczęściej za pomocą telefonu komórkowego. Charakterystyczne jest to, że fotografowana osoba przybiera na nich zwykle określoną „atrakcyjną” pozę, usta zaś układa w tzw. dzióbek (jak na

załączonym przykładzie Mona Lisa). Przykład z Rys 3. należy do popularnej kategorii demotyatorów o charakterze „dydaktycznym”. Fotografii dwojga wybitnych uczonych Piotra Curie oraz Marii Skłodowskiej-Curie towarzyszy informacja o roku i okolicznościach odkrycia polonu. Ostatni demotyator (z podpisem: „*Trudno być szczęśliwym/Gdy nieustannie rozpamiętuje się to, co już dawno się skończyło*”) reprezentuje z kolei również dość liczną kategorię demotyatorów o funkcji „wychowawczej”, przekazujących uniwersalne prawdy czy pouczenia. W odniesieniu do podobnych przykładów (Rys. 4) formuluje się nieraz uwagę, że demotyatory wracają do punktu wyjścia, przybierając postać motywujących obrazków.

Memy internetowe stanowią ważny element kultury uczestnictwa, w której, jak podkreśla Henry Jenkins, tworzenie i dzielenie różnych wytworów ma szeroki społeczny zasięg, przyczyniając się także do budowania wewnątrzgrupowych więzi<sup>25</sup>. Zdaniem wielu badaczy to zwłaszcza dzięki mediom społecznościowym (a więc, jak określa je Paul Levinson — nowym nowym mediom)<sup>26</sup>, aktywizującym szerze internautów, wkroczyliśmy w erę „prawdziwej” interaktywności<sup>27</sup>. Sygnalizując jedynie ten niezwykle złożony problem, chciałabym zaznaczyć kształtujące się w ostatnim czasie (dobrze ilustrowane również przykładem memów) nowe szerokie podejście do rozumienia interaktywności<sup>28</sup>. Za jej przejaw uznaje się nie tylko zamieszczanie w Sieci treści wytworzonych przez użytkowników, ale ich przesyłanie, wprawianie w ruch, przyspieszanie obiegu<sup>29</sup>. Taka forma interaktywności — jak podkreśla Magdalena Kamińska — w przypadku cybermemów może być nawet dominująca: „kreowanie memu internetowego niekoniecznie polega na jego wytwarzaniu, lecz przede wszystkim na przekazywaniu sobie przez użytkowników za pośrednictwem technologii cyfrowej memu” (2011: 63). Na marginesie zauważmy, że niektórzy badacze, z przejęciem roztaczający wizję demokratycznej kultury uczestnictwa, zdają się nie zauważać, że mimo pozytywnych zmian, nie zniknęły bynajmniej dawne bariery ekonomiczne i kompetencyjne w dostępie do mediów, a co za tym idzie, liczba uczestników kultury — nawet zgadzając się na szeroką definicję interaktywności — jest mniejsza niż może się to na pierwszy rzut oka wydawać.

25 „A participatory culture is a culture with relatively low barriers to artistic expression and civic engagement, strong support for creating and sharing creations, and some type of informal mentorship whereby experienced participants pass along knowledge to novices. In a participatory culture members also believe their contributions matter and feel some degree of social connection with another [...]” (Jenkins XI).

26 Termin „nowe nowe media” Paul Levinson odniósł do mediów mających „charakter społecznościowy”, zaliczając do nich, m.in.: blogi, YouTube, Wikipedię, Facebook, Twitter, Second Life (por. Levinson 2010: 11, 15).

27 Wiele napisano na temat epoki Web 1.0 (a więc „pierwszego” okresu istnienia internetu) oraz Web 2.0. Dla wyostrezenia różnic między „epokami” Web 1.0 bywa opisywana jako okres komunikacji jednokierunkowej, asymetrycznej (a więc analogicznej pod wieloma względami do modelu upowszechniania informacji typowego dla „nowych mediów”, na przykład telewizji), w której użytkownikowi wyznaczona została zaledwie rola biernego konsumenta treści zamieszczanych przez niewielką grupę aktywnych użytkowników sieci, na przykład administratorów serwisów WWW (por. Szpunar 2010: 26). Jak słusznie zauważa Piotr Siuda, przeciwstawienie Web 1.0 i 2.0 jest dziełem marketingowców dążących do ukazania pewnych ewolucyjnych przemian, sprowadzających się do „intensyfikacji” interaktywności w toku rozwoju Internetu w kategoriach rewolucyjnego przejścia (Siuda 2012: 24). W zbliżony sposób problem ukazuje również Anna Kowalska: „Niewątpliwie Web 2.0 opiera się na modelu Web 1.0 i w znacznym stopniu z niego wynika. Jednak różni je liczba i sposób powstawania informacji” (Kowalska 2014: 200, 201).

28 Obecnie przyjmuje się często szeroką perspektywę, zgodnie z którą interaktywność nie oznacza jedynie produkowania „oryginalnych” treści, ale nieodzowny element obcowania z każdym medium (każde medium wymaga bowiem choćby minimalnego zaangażowania użytkownika, nawet jeśli miałoby się ono sprowadzać do przewracania stron książki czy zmiany kanału na pilocie) (Kowalska 2014: 170).

29 M. Krajewski podkreśla istotną rolę współczesnych kulturowych „routerów” (określanych tak bez intencji ich deprecjonowania), których główną rolą nie jest „odbieranie i interpretowanie, podziwianie i kontemplowanie, ale wprawianie [...] w ruch” (Krajewski 2012: 87).

Zaadaptowanie pojęcia „mem” (znanego wcześniej dość wąskiemu kręgowi zainteresowanych) do opisu niezwykle popularnych w ostatnim czasie i ekspansywnych zjawisk kultury, zdaje się przysparzać mu niemałego zainteresowania. W większości opracowań poświęconych cybermemom próbuje się spłacać „badawczą daninę” (z różnym zresztą powodzeniem: zwykle nawiązując dość powierzchownie i wybiórczo do prac popularyzatorów memu — Richarda Dawkinsa, Susan Blackmore czy Richarda Brodiego). Dodajmy jednak, że w związku z tym, iż koncepcja memu traktowana jest przez większość badaczy kultury jedynie jako metafora, przywoływanie skomplikowanych zagadnień memetyki nie ma większego znaczenia dla rozważań o memach internetowych. Jak wynika z dokonanego przeze mnie przeglądu różnych publikacji, definicja najmniejszej jednostki przekazu kulturowego pojawia się częściej w pracach traktujących o ogólnie pojętych memach internetowych. Wraz z oswojeniem samego zjawiska oraz pogłębianiem badań poświęconych konkretnym memom internetowym wyjściowy kontekst zaczyna pełnić coraz bardziej ograniczoną funkcję, do tego stopnia, że z czasem przestaje być w ogóle przywoływany. Dobrze ilustruje to przykład demotywatorów, które z jednej strony uznawane są za prototyp memów, z drugiej zaś, ze względu na swą genologiczną wyrazistość, traktowane jako osobne zjawisko.

W centrum rozważań niniejszej pracy znalazły się problemy definicyjne. Wychodząc od nakreślenia historii oraz koncepcji memu, ukazałam nieścisłości w rozumieniu memów internetowych, w ostatniej części zaś dokonałam przeglądu definicji najwyrazistszej na polskim gruncie kategorii memów — demotywatorów, opisywanych często przez analogię do emblematu. Ze względu na określone rozłożenie badawczych akcentów jedynie marginalnie odniosłam się do niektórych wątków (np. zagadnienia memów internetowych jako wizytówki kultury uczestnictwa) — niewątpliwie interesujących i czekających na gruntowne zbadanie.

---

## Bibliografia

- Bachtin M. (1986), *Problem gatunków mowy* [w:] tegoż, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, oprac. E. Czaplejewicz, PIW, Warszawa.
- Blackmore S. (2002), *Maszyna memowa*, przeł. N. Radomski, Rebis, Poznań.
- Brodie R. (1997), *Wirus umysłu*, Wydawnictwo Ravi, Łódź.
- Dawkins R. (2002), *Przedmowa* [w:] Blackmore S., *Maszyna memowa*, przeł. N. Radomski, Rebis, Poznań.
- (2003), *Fenotyp rozszerzony. Dalekosiężny gen*, przeł. J. Gliwicz, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- (2006), *Samolubny gen*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Ficek E. (2013), *Poradnik. Model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Helighan F. (2009), *Memetyka* [w:] *Infosfera. Memetyczne koncepcje kultury i komunikacji*, wybór i oprac. D. Wężowicz-Ziółkowska, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania Ochroną Pracy, Katowice.

- Jenkins H., *Confronting the Challenges of Participatory Culture: Media Education for the 21st Century, raport na zlecenie The MacArthur Foundation* [online] [http://mitpress.mit.edu/sites/default/files/titles/free\\_download/9780262513623\\_Confronting\\_the\\_Challenges.pdf](http://mitpress.mit.edu/sites/default/files/titles/free_download/9780262513623_Confronting_the_Challenges.pdf) [dostęp: 24.09.2014].
- Kalina J. (2011), *Co to jest memetyka?* [online] <https://tsiss.wordpress.com/tag/facepalm/> [dostęp: 24.09.2014].
- Kamińska M. (2011), *Niechne memy. Dwanaście wykładów o kulturze internetu*, Galeria Miejska Arsenal, Poznań.
- Karpowicz A. (2014), *Aforyzm* [w:] *Od aforyzmu do żynu. Gatunki twórczości słownej*, red. G. Godlewski, A. Karpowicz, M. Rakoczy, P. Rodak, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- Katz O. (2011), *Kultura memu*, [online] [http://www.mojeopinie.pl/kultura\\_memu,3,1323728828](http://www.mojeopinie.pl/kultura_memu,3,1323728828) [dostęp: 27.07.2014]
- Kołodziejcki K. (2012), *Memy internetowe, jako nowy język internetu*, „Kultura i Historia” [online] <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/3637> [dostęp: 23.07.2014].
- Kowalska A. (2014), *Nowy odbiorca? Przemiany obrazu odbiorcy w wybranych koncepcjach współczesnej kultury*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Krajewski M. (2012), *Od odbiorcy do uczestnika. Znikający widz i jego „współcześni następcy”* [w:] *Co z tym widzom. Wokół zagadnienia odbioru sztuki*, red. M. Kędziora, W. Nowak, J. Ryczek, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych, Poznań.
- Kudlińska H. (2014), *Demotywnator jako nowy gatunek dyskursu 2.0*, „Teksty Drugie”, nr 3.
- Levinson P. (2010), *Nowe nowe media*, przeł. M. Zawadzka, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Łoziński Ł. (2014), *Memy-emblematy. Typowy Seba i Typowy Mirek*, „Polisemia” nr 1, [online] [www.polisemia.com.pl/numery-czasopisma/NUMER-12014-12](http://www.polisemia.com.pl/numery-czasopisma/NUMER-12014-12) [dostęp: 24. 09.2014]
- Nowak J. (2013), *Memy internetowe: teksty (cyfrowej) kultury językiem krytyki społecznej* [w:] *Współczesne media. Język mediów*, pod red. I. Hofman, D. Kępy-Figury, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Pelc J. (1973), *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Piskorz K. (2013), *Internetowe memy – hieroglify XXI wieku* [w:] *Współczesne media. Język mediów*, pod red. I. Hofman, D. Kępy-Figury, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Sieńko M. (2009), *Demotywnatory. Graficzne makra w komunikacji i w kulturze* [w:] *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*, red. M. Filicak, G. Ptaszek, Warszawa.
- Siuda P. (2012), *Kultury prosumpcji. O niemożności powstania globalnych i ponadpaństwowych społeczności fanów*, Instytut Dziennikarstwa UW, Warszawa.
- Szumacher A., (2012), „*Dowcipnie, ironicznie i prawdziwie o rzeczach niekoniecznie ważnych*”. *Demotywnatory.pl jako przykład współczesnego serwisu rozrywkowego* [w:] *Rozrywka w mediach*, red. K. Burska, A. Czarnek, Primum Verbum, Łódź.
- „Teksty z ulicy” [online] <http://memetyka.us.edu.pl/teksty.php> [dostęp: 24.09.2014].
- Walkiewicz A. (2012), *Czym są memy internetowe. Rozważania z perspektywy memetycznej*, „Teksty z ulicy” nr 14 [online] [http://memetyka.us.edu.pl/dokumenty/pliki/zm14\\_2012\\_Walkiewicz.pdf](http://memetyka.us.edu.pl/dokumenty/pliki/zm14_2012_Walkiewicz.pdf) [dostęp: 24.09.2014]

- Węźowicz-Ziółkowska D. (2008), *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- (2009), *Wprowadzenie* [w:] *Infosfera. Memetyczne koncepcje kultury i komunikacji*, wybór i oprac. D. Węźowicz-Ziółkowska, Wyd. Wyższej Szkoły Zarządzania Ochroną Pracy, Katowice.
- Wolek-Kocur B. (2012), *Memy internetowe wobec umony ACTA*, „Teksty z ulicy” nr 14 [online] [www.memetyka.us.edu.pl/dokumenty/pliki/zm14\\_2012\\_Wolek-Kocur.pdf](http://www.memetyka.us.edu.pl/dokumenty/pliki/zm14_2012_Wolek-Kocur.pdf) [dostęp: 24.09.2014].
- Zaremba M. (2012), *Memy internetowe (2010-2011)*, „Media i społeczeństwo”, nr 2, [online] [www.mediaispoleczenstwo.ath.bielsko.pl/art/060\\_zaremba.pdf](http://www.mediaispoleczenstwo.ath.bielsko.pl/art/060_zaremba.pdf). [dostęp: 24.09.2014].

### Źródła ilustracji

- Rys. 1 — [http://demotywater.pl/topka/facebook\\_dzien/page/4](http://demotywater.pl/topka/facebook_dzien/page/4) [dostęp: 27.09. 2014]
- Rys. 2 — <http://demotywater.pl/4258558/Wspolczesna-Mona-Lisa> [dostęp: 21.06.2014]
- Rys. 3 — <http://demotywater.pl/4367568/18-Lipca-1898-%E2%80%93-Maria-Sklodowska-Curie-i-Piotr-Curie-poinformowali-o-odkryciu-polonu> [dostęp: 24.09.2014]
- Rys. 4 — <http://demotywater.pl/4379342/Trudno-byc-szczesliwym> [dostęp: 24.09. 2014]

---

### Streszczenie

Artykuł koncentruje się wokół problemów definicyjnych memów oraz memów internetowych. Zaprezentowany przegląd definicji cybermemów nie pretenduje do kompletności, pozwala jednak ukazać podstawowe trudności wiążące się z próbą wykorzystania terminu o dość długiej i burzliwej historii do opisu pewnego określonego zjawiska kulturowego. Dużą część pracy wypełniają rozważania na temat niezwykle popularnych w ostatnim czasie demotywaterów, które na tle bogatego repertuaru form słowno-obrazowych wyróżniają się charakterystyczną kompozycją (zbliżoną do emblematu) oraz różnorodnością znaczeniową i funkcjonalną.